Nr. 230. Kraków, środa 23 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Oszukańcza „konstytucya".

Warszawa pierwsza dała carowi odpowiedź na nikczemną komedyę „konstytucyjną": przez strejk powszechny głosi ona światu, że nie dała się oszukać ową parodyą parlamentu, jaką zapowiedział sobotni ukaz carski, że rewolucya jest czujna i nie da się uśpić, omamić, lecz zdecydowana jest walczyć aż do zupełnego zwycięstwa, aż do zdruzgotania caratu!

Precz z carską „dumą"! Precz z caratem! Pod tem hasłem stanęła w poniedziałek Warszawa robotnicza, Warszawa socyalistyczna — do strejku generalnego.

Ten strejk powszechny jest żywem świadectwem, że ukaz carski o „dumie" nie ułagodził, lecz dopiero na dobre rozpętał rewolucyę.

* * *

Czy ta rzekoma „konstytucya" daje poddanym cara choćby jakieś minimum praw? Nie. Dopóki niema zagwarantowanych praw człowieka, dopóki niema żadnych innych praw oprócz — praw żandarmeryi — nie można używać nawet nazwy „konstytucya" na oznaczenie płodu rosyjskiej biurokracyi. Czy np. możnaby sobie wyobrazić kandydaturę socyalisty do „dumy"? Absolutnie nie, bo — zamkną go do więzienia w chwili, w którejby ogłosił swą kandydaturę. Czy można sobie wyobrazić opozycyę w „dumie"? Nie, bo — zamkną ją poprostu do więzienia, jeżeli się odważy na jakiekolwiek otwarte wystąpienie.

O cenzusie wyborczym nie warto już i mówić. Nawet pismo tak bezcharakterne, jakiem są obecnie „Pietiersburskija Wiedomosti", omawiając cenzus mieszkaniowy, warunkujący między innemi prawo głosowania do dumy po miastach — podnosi, iż w Petersburgu niezwykle mała ilość uprzywilejowanych będzie mogła na tej podstawie głosować. Żeby módz być wyborcą, względnie wybranym, trzeba opłacać podatku mieszkaniowego minimalnie 43 rubli, to znaczy posiadać mieszkanie w cenie co najmniej 1140 rubli rocznie. „Takich mieszkań — pisze cytowany dziennik — w Petersburgu stosunkowo niewiele, przyczem wynajmujący je oprócz mieszkaniowego posiadają i inny cenzus majątkowy, uprawniający ich do udziału w wyborach"

Wogóle biurokracya carska wysiliła swoje mózgi, aby tę „konstytucyę" ukształtować jak najwierniej wedle wzoru, nakreślonego przez genialną satyrę Szczedryna. Jak się wam np. podoba takie postanowienie, że poseł, który traci czynne prawo wyborcze przez to samo traci i mandat? Wszak na podstawie tego przepisu wystarczy, jeżeli nazajutrz po wyborach rząd wszystkim niemiłym sobie posłom — zniży podatki poniżej cenzusu, a odrazu pozbywa się ich z „dumy"...

Nie będziemy już tracili słów na krytykę tej „konstytucyi" — nie słowa, lecz czyny niechaj przeprowadzą teraz druzgocącą krytykę!

* * *

Prasa socyalistyczna o komedyi carskiej.

Rzymski „Avanti" pisze pod tytułem „Tryumf Pobiedonoscewa": „W chwili gdy wichry szalonej anarchii samodzierżczej i teokratycznej wyzywają do burz zbierające się od dawna chmury rewolucyi politycznej i społecznej, wśród wojny okropnej, nie dającej się usprawiedliwić, zgubnej dla życia ludzkiego, wśród buntów wywołanych głodem, wśród strejków, zamachów, wyroków śmierci, bomb, barykad — wysuwa się oto człowiek, widmo, otulone w sztywną dalmatykę, i starczą, trzęsącą się ręką ukrócić chce rozszalałe żywioły, na które rzuca klątwę i groźbę potępienia.

Ślepy sługa ślepego pana, ostatniego z bożej łaski cara Wszechrosyi!

Ani jeden, ani drugi nie wprowadzą ludów rosyjskich w błąd! Ludy te nie zadowolą się paliatywami, źle naśladującemi polityczne i społeczne urządzenia zachodnio-europejskie, nie poprzestaną na podrabianiach konstytucyi wówczas, gdy rzetelne nawet konstytucye nie wystarczają już ludom.

Pobiedonoscew powrócić może do nieprzystępnych komnat św. synodu, skąd panować chce niepodzielnie, może unieść tam niepotrzebną nikomu swoją kartę konstytucyjną, usunąć się z drogi wielkiej fali ludzkiej, która przygotowuje dla starej Europy nową przyszłość... Jeśli zaś nie zechce tego uczynić, fala ta przejdzie ponad nim i zatopi... Rewolucyoniści rosyjscy nie przestali wskutek ukazu z dnia 29 sierpnia myśleć i działać".

Paryska „Humanité" mówi: „Car gra na wielką stawkę. Apostoł czułostkowy pokoju, dla wybrnięcia z kłopotów wewnętrznych, rzucił się w wojnę straszną, okropną, wytaczającą krew z ludu i sprowadzającą kraj do nędzy ostatecznej. Wyrachowanie to jednak zawiodło, trudności tylko wzrosły. Car począł sądzić, że uda mu się z nich wyjść zapomocą reform rzekomych. Kiedy zmuszono go do dotrzymania przyrzeczeń, usiłował wykręcić się raz jeszcze i przez podstęp niezręczny oszukać żądania wciąż bardziej natarczywe, wciąż bardziej określone i ścisłe, żądania ludu, oburzonego do głębi ofiarami, jakie bezużytecznie ponosić musi na polu walki, nie chcącego dłużej już służyć dynastyi, która go ogłądza i na pokorne nawet prośby odpowiada rzeziami.

Rewolucya prawdziwa rozpoczyna się dopiero i kosztować będzie jeszcze wiele krwi".

Korespondent petersburski dziennika tego, o wrażeniu, jakie ukaz sobotni wywołał w stolicy Rosyi, mówi: „Niema w mieście nastroju radosnego, żadna chorągiew nie powiewa, tłum się nie gromadzi. Publiczność na ulicach, po przeczytaniu manifestu carskiego, nie okazuje żadnego ożywienia, snuje się dalej obojętnie lub zdradza rozczarowanie. Istotnie wszyscy spodziewali się amnestyi politycznej, która powróciłaby im z więzień i miejsc zesłania krewnych lub przyjaciół. Amnestya ta nie została dana i carat popełnił tu wielki błąd. Akt łaski, dany w chwili stosownej, poruszyłby silnie serca ludu cierpiącego, który codziennie wystawiany jest na męki i rzezie".

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" pisze z tego samego powodu: „To więc jest słowo zadośćuczynienia miłości ojcowskiej, mądrości stanu, którem car chce położyć kres wstrząsającej już od roku wnętrznościami państwa rewolucyi, pocieszyć i wynagrodzić lud swój za hańbę i klęskę wojny nieszczęśliwej, którem chce stworzyć nowe podstawy, nowe siły dla walącego się mocarstwa. Przedstawicielstwo narodowe, wybrane według najdziwaczniejszej ordynacyi, przedstawicielstwo, którego członkom nie poręczono bezkarności za ich mowy i czyny parlamentarne, którego posiedzenia nie są dostępne dla wszystkich, które wobec wszechpotężnej woli monarchy występuje tylko z głosem doradczym i zgromadzić musi dwie trzecie głosów, aby módz obalić przedłożenie ministra!

To krotochwila najśmieszniejsza i najwstrętniejsza z tych wszystkich, jakie kiedykolwiek widziały dzieje konstytucyjne ludów i państw. I krotochwilą tą chcą car i jego zausznicy zakończyć wstrząsającą tragedyę, wśród której żyje naród, walczący wśród nędzy i śmierci o wolność?"

„Vorwärts" berliński o ukazie sobotnim powiada: „Dnia 19 sierpnia 1905 car dał państwu rosyjskiemu konstytucyę! Rosya wstępuje do szeregów państw konstytucyjnych! Dokument historyczny wagi wszechświatowej został ogłoszony — tak piszą dzienniki mieszczańskie, omawiając zwołanie dumy.

Znaczenie dziejowe dokumentu leży w tem tylko, że oznacza początek końca. Ktokolwiek marzył jeszcze, że samodzierżawie poczyni ustępstwa, został z tych marzeń wyleczony na zawsze.

Car w rzeczywistości 19 b. m. ogłosił rewolucyę, odrzucając stanowczo konstytucyę, rozkazując wykreślić Rosyę z rzędu państw nowożytnych raz na zawsze... Rzekomy projekt konstytucyi jest ze strony cara żartem obłąkańczym, krwawą drwiną... pierwszem i ostatniem słowem dla samodzierżawia pozostaną na zawsze kule"...

Walka o szkołę w Królestwie.

Wczoraj zamieściliśmy list otwarty Jerzego Brandesa w sprawie strejku szkolnego w Królestwie Polskiem. Dziś podajemy przedruk pisma ulotnego „O szkołę nową", wydanego w tajnej drukarni w 20.000 egzemplarzy przez centralny komitet polskiej partyi socyalistycznej i rozpowszechnionego w całym zaborze rosyjskim. Pismo to brzmi:

„Bojkot szkół rządowych i na modłę rządową zakrojonych w połączeniu z walką o szkołę nową, jest jednym z najznamienniejszych objawów obecnej rewolucyi.

Gdy w styczniu proletaryat całej Polski podniósł sztandar otwartego buntu przeciw rządowi carskiemu oraz rodzimym wyzyskiwaczom, gdy czynem rewolucyjnym targnął się on na całokształt instytucyj rządowych, na same podstawy panowania carskiego w kraju — życie kraju całego zasadniczej, głębokiej, niecofnionej uległo zmianie. Motywem naczelnym wybuchu styczniowego była zupełna, doszczętna moralna negacya rządu obecnego. Zapłodnił on społeczne nasze życie przekonaniem o pewności aksiematycznej, że wyrok śmierci na rząd zapadł nieodwołalnie; że dalszy przebieg rewolucyi wypierać będzie ten rząd ze wszystkich placówek, że tworzyć ona będzie jednocześnie podstawy nowego wolnego ustroju społeczno-politycznego. A wiara w to, najpotężniejsza z natury rzeczy w jedynej klasie rewolucyjnie twórczej, w klasie robotniczej, roztoczyła swój wpływ dobroczynny i na inne warstwy społeczne. Wszystko, cokolwiek do życia było zdolne, przebiegł święty dreszcz, znamionujący odrodzenie. Otwarły się oczy, co widzieć dawniej nie śmiały, słyszeć zaczęły głuche do niedawna uszy, serca, wczoraj jeszcze zajęcze, stały się dostępne dla uczuć żywych i mężnych. Uczciwsza część społeczeństwa poczuła się radykalnie niezdolną do ujarzmionego życia, które jej wczoraj jeszcze zbytnim nie przejmowało wstrętem. W tej atmosferze zrodził się bojkot szkolny, owa tłumna dezercya z plugawych, znieprawiających, duchem policyjnym przesiąkniętych szkół carskich. Co wczoraj jeszcze nie budziło w duszach znieczulonych odrazy, albo też wydawało się złem tak kosmicznem, przez tak potężną wolę narzuconem, tak mocnem, że bunt wszelki przeciw niemu śmiesznie się wydawał zuchwałym — naraz, jednym rzutem potężnym, społeczeństwo z ramion zrzuciło. Taka jest geneza nawskróś rewolucyjna tego historycznego bojkotu szkolnego, który się dziś pewnym historykom dyplomacyi a domorosłym politykom zdaje czemś niewytłómaczalnem, bezplanowem, przez żadne niewywołanem „stronnictwo". Bojkot szkolny zrodziła rewolucya, ona jest jego racyą bytu i ona jedynie wlewa w akcyę szkolną treść żywą.

To też bojkot szkoły carskiej nie ustanie i ustać nie może. Napróżno będą się starali ci, co się doń później pod presyą opinii rewolucyjnej przyłączyli, zażegnać go i stłumić; napróżno będą usiłowali inni zwęzić jego zadanie i cel, i sprowadzić walkę do petycyj o dozwoloną przez rząd carski prywatną szkołę polską — jakby tu tylko i jedynie chodziło o kwestyę językową; napróżno wreszcie będą „najtrzeźwiejsi" łamali ręce nad rzekomym terorem i w imię umiłowania nauki nawoływali do powrotu do szkoły obecnej — szkoła carska została z dziejów naszych skreślona na zawsze i nic jej nie wróci.

Żywioły najreakcyjniejsze, świadome organicznego związku między walką o nową szkołę a Rewolucyą, występują przeciw bojkotowi szkolnemu bezwzględnie. Panowie ci nie chcą walki żadnej, oni podejmują „starania". Po przedpokojach ministrów i innych pachołków rządowych kręcą się „deputacye" polskie i żebrzą o „ulgi" dla języka polskiego. Śmieszne memoryały, na które nikt uwagi nie zwraca, proszą o szkołę polską, a w zamian za to autorowie tych świstków obiecują rządowi pomoc w tłumieniu „anarchii", to jest ruchu rewolucyjnego. Różni „patryoci" żałośnie skomlą o pozwolenie na szkoły prywatne polskie pod troskliwym dozorem i szpiclowskiem okiem policyi „okręgu naukowego".

Ale i wśród tych, co są za bojkotem, wielu obniża charakter istotny walki o szkołę nową, wypacza właściwą, rewolucyjną treść tej walki. Albowiem żywioły burżuazyjne, o ile nawet się „przyłączają" do akcyi rewolucyjnej, zdradzają naturalną tendencyę do okrojenia jej i zwężenia, do przystosowania jej do swoich potrzeb i pojęć, do swego swoistego światopoglądu. Przedewszystkiem liczni są ci, co widzą w walce szkolnej jedynie walkę o „szkołę polską", co sprowadzają wszystko do sprawy czysto językowej. Powiedzmy odrazu, że strona językowa przy całej swojej olbrzymiej wadze bynajmniej sprawy nie wyczerpuje, że nadto hasło polskiego języka wykładowego dopełnione być winno przez uznanie prawa każdej mniejszości narodowej czy językowej, zamieszkałej w Polsce, do szkoły z językiem ojczystym.

Równie ważnem — jeśli nie ważniejszem — jest radykalne zreformowanie organizacyi szkolnictwa w kierunku zupełnej demokratyzacyi, oraz programów szkół w duchu świeckiego i naukowego postępu.

Zasadnicze nasze postulaty w zakresie sprawy szkolnej ujmujemy w następujące żądania:

1. O szkolnictwie naszem, podobnie jak o wszystkich innych sprawach naszych stanowi jedynie i wyłącznie Sejm w Warszawie, wybrany przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie. 2. Kraj cały powinien otrzymać wystarczającą ilość nietylko szkół początkowych ogólnych, ale i rolniczych, rzemieślniczych i zawodowych, tudzież zakładów naukowych średnich i wyższych. 3. Mniejszości narodowe i językowe winny rozporządzać częścią ogólnego budżetu szkolnego, proporcyonalną do ich liczebności w danej jednostce administracyjnej (kraj, prowincya, gmina). 4. Organiczenia przy przyjmowaniu do szkół co do wyznania, narodowości czy płci bezwzględnie wykluczone i szkoła winna stać otworem dla wszystkich. 5. Nauczanie początkowe ma być obowiązujące dla wszystkich dzieci płci obojga do lat 14 tu; tak naukę, jak podręczniki i przybory szkolne otrzymuje się bezpłatnie; wszystkie dzieci mają w szkole prawo do śniadań i obiadów (bezpłatnie lub płatnie, zależnie od woli). 6. Uzdolnionym dzieciom kraj (względnie prowincya lub gmina) przyzna stypendya na dalsze kształcenie się w średnich i wyższych zakładach naukowych. 7. Nauczanie we wszystkich szkołach ma być całkowicie świeckie. Kraj, prowincya i gmina nie dają żadnych zapomóg szkołom wyznaniowym. 8. Kraj, prow. i gm. wspierają uniwersytety ludowe i t. p. instytucye kulturalne. 9. Wyższe zakłady naukowe korzystać mają z pełnej autonomi w swem życiu wewnętrznem. 10. Wszelkie ograniczenia praw stowarzyszania się, zebrań i t. d. względem uczących się w zakładach naukowych winny być zniesione.

O przeprowadzenie tych żądań, ściśle zespolonych z ogółem naszych postulatów programowych w dobie obecnej, walczyć będziemy.

Ale zanim zwycięzka Rewolucya wcieli je w życie, nie wolno nam zarzucać szkolnictwa, nie wolno pozostawiać młodzieży bez możności systematycznego kształcenia się. Jak w dziedzinie wolności zgromadzeń i słowa nie czekamy, aż będą one ustawowo dozwolone i zagwarantowane, lecz bierzemy je już sobie obecnie, przemawiając jawnie na wielkich zgromadzeniach ludowych; jak nie zwlekamy z wolnością prasy do czasów rządów wolnych, lecz tworzymy wszelkimi dostępnymi środkami wolną i niezależną prasę rewolucyjną — tak samo winniśmy postępować i w dziedzinie szkolnictwa.

Niech się kraj cały pokryje siecią szkół wolnych od ludowych do najwyższych. Niech każdy dom, niemal każde mieszkanie, zamieni się w szkołę. Zapewne, nie będzie to łatwe. Zapewne, będzie to wymagało i wysiłków dużych i ofiarności wielkiej moralnej i materyalnej. Ale jestto możliwe, a więc zrobionem być musi. Niechaj ci, którym wysiłki te, lub te ofiary wydadzą się zbyt ciężkiemi, uprzytomnią sobie olbrzymie, nadludzkie wysiłki i ofiary jakich dała dowód w ciągu obecnej rewolucyi klasa robotnicza — a zrozumieją, że nie żądamy za wiele.

I rząd nie zmoże tej twórczej akcyi szkolnej, prowadzonej jawnie choć nielegalnie. Bo przeciw zjawisku tak masowemu — a masowem ono być musi — zbraknie mu środków represyi. A na próby gwałtów rządowych, potrafimy również odpowiedzieć gwałtem!

Do dzieła więc! Do walki! Do czynu!! Precz ze szkołą carską!! Niech żyje bojkot szkolny! Niech żyje szkoła nowa! Niech żyje Rewolucya!!"

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 20 sierpnia.

Stosowanie teroru ekonomicznego znajduje nader wielu zwolenników w szerokich kołach robotniczych. Zostało to stwierdzone na licznych konferencyach naszych dzielnicowych organizacyj, które wypowiedziały się, że aczkolwiek teror ten, jako system walki z kapitalistami, nie wytrzymuje krytyki, ale wobec tych warunków, w jakich toczy się walka ekonomiczna, wobec tego, że proletaryat pozbawiony jest takich środków walki, jak wolność strejków, związków, zgromadzeń i t. d., teror ekonomiczny powinien być stosowany.

Sprawą tą zajęła się konferencya ogólno-warszawska, która przyjęła uchwałę, potępiającą teror ekonomiczny. Uchwała ta brzmi:

„Konferencya warszawska, przyłączając się do zdania Rady, iż teror ekonomiczny nie może być uważany za jedną z zasadniczych form walki pracy z kapitałem, stwierdza jednak, iż w wypadkach szczególnie oburzającego postępowania fabrykantów trudno jest szerszą masę robotniczą od żywiołowych aktów zemsty powstrzymać. Mimo to, zważywszy, że akty te nie mogą być uznawane za słuszne i celowe ze stanowiska światopoglądu prawdziwie socyalistycznego; zważywszy, że niepodobna jest ściśle określić warun-

ków, w jakich teror ów wolnoby było ze stanowiska ogólnej zasady stosować; zważywszy wreszcie, że stosowanie to mogłoby szkodliwie wpłynąć na świadomość klasową i gotowość strejkową proletaryatu — partya, zdaniem konferencyi, aktów tych pochwalać nie może. Akty teroru dokonywane na osobie fabrykantów, uciekających się w razie strejku do pomocy postronnej, zwłaszcza rządowej, konferencya wyłącza z ogólnej zasady, kwalifikując je, jako teror polityczny".

W związku z tą uchwałą znajdował się fakt, jaki się zdarzył w fabryce Lilpopa, mianowicie zabicie Jankowskiego. Kiedy wybuchł strejk, komitet dzielnicowy P. P. S. zawiadomił w odezwie, że czyni odpowiedzialnym zarząd fabryki za interwencyę wojska.

Strejk przybrał taką formę, że robotnicy co rano przychodzili do fabryki, tu zamykali się i wychodzili wieczorem. Po kilku dniach robotnicy zastali fabrykę zamkniętą, wewnątrz wojsko, a na bramie rozlepione zawiadomienia od zarządu fabryki, który poleca robotnikom porozumiewać się z zarządem przez pocztę — i jednocześnie od policyi, że wstęp do fabryki wzbroniony.

Poza tem aresztowano trzydziestu najwybitniejszych robotników, których podejrzewano o znaczny wpływ i kierownictwo strejku.

Takiej prowokacyi nie wolno nam było pozostawiać bez odpowiedzi i towarzysze spełnili swą groźbę.

Fakt ten steroryzował całą burżuazyę w wysokim stopniu. Dyrektor fabryki, ks. Światopełk-Mirski uznał za potrzebne usprawiedliwiać się, że zarząd w tym wypadku nie jest winien i że wkrótce zgodzi się na stawiane warunki. Rzeczywiście zarząd poczynił ustępstwa i robotnicy we czwartek wrócili do roboty. Dowiedziawszy się jednak, że aresztowanych towarzyszów nie uwolniono, o godz. 8 znów rozpoczęli strejk z żądaniem wypuszczenia aresztowanych. Dyrektor zaklinał się, że zarząd fabryki nie ma nic z tem wspólnego, przyrzekł prosić władze o uwolnienie i na dowód, że on osobiście jest ożywiony najlepszemi chęciami, prosił, by robotnicy wybrali pięciu delegatów, którzy mają asystować jego rozmowie z oberpolicmajstrem. Naturalnie cała ta komedya gwarancyą być nie może, gdyż prywatne stosunki księcia z oberstupajką nie podlegają kontroli delegatów robotniczych. W każdym razie ta nadzwyczajna chęć zamanifestowania swoich „przyjaznych" uczuć była natchniona nie przez co innego, jak przez obawę o swoją skórę.

Pod wpływem tej samej obawy zarząd warszawskiego Towarzystwa kopalń niezwłocznie zgodził się na wprowadzenie ośmio godzinnego dnia roboczego, jak tylko kopalnie „Kazimierz" i „Felix" stanęły, a strejk zaczął przybierać ostre formy, gdyż szyb uległ zalaniu wobec tego, że ludzie przy pompach też zastrejkowali.

Zasada czynienia odpowiedzialnym zarząd fabryczny za interwencyę wojska jest najzupełniej słuszna. Mało jest nie wezwać wojska, a później umywać ręce, kiedy wojsko znęca się nad bezbronnym tłumem i dowodzić, że „to nie my — to rząd", jak robią niektórzy fabrykanci. Instynkt samozachowawczy obecnie powinien podpowiedzieć im, że bierna taktyka może być dla nich szkodliwa i że należy starać się czynnie niedopuścić do krwawej interwencyi siły zbrojnej. Do tego instynktu samozachowawczego fabrykantów zaapelowaliśmy.

Ruch rewolucyjny w Łomży.

Życie rewolucyjne rozlało się już po wszystkich zakątkach Królestwa. Obecnie występują już wyraźnie miasta, dotąd ciche i spokojne. Dziś przyszedł do Krakowa list prywatny z Łomży, w którym naoczny świadek opisuje zajścia, jakie miały miejsce w tem mieście w dniach 15 i 16 b. m. List ten brzmi:

Aresztowano tu około 400 osób, z których zatrzymano w więzieniu 67, skazując ich na areszt od dwóch tygodni do trzech miesięcy. Przyczyny i okoliczności tego aresztowania były następujące: Otóż w dniu 13 b. m. utonął, kąpiąc się w rzece, Henryk Supiński, uczeń klasy VII miejscowego gimnazyum; był on, jak wiadomo, wypuszczony z więzienia za kaucyą i oczekiwał wyroku. (Wytoczono mu proces o agitacyę rewolucyjną wśród wojska). Dnia 15 b. m. odbyła się eksportacya zwłok do kościoła. Takiego pogrzebu, jak Łomża istnieje, nie było. Wszystkie warstwy głęboko odczuły śmierć dzielnego młodzieńca, cała ludność zjawiła się na eksportacyi w niesłychanych masach; robotnicy wszystkich fachów, dla uczczenia pamięci zmarłego, ogłosili strejk trzechdniowy, co było dotrzymane; było 10 wieńców i jedenasty z czerwonemi szarfami i napisem: „Od koleżanek". W czasie eksportacyi pułk dragonów był umieszczony w podwórzu starego więzienia, gotowy do wymarszu. Eksportacya odbyła się jednak spokojnie.

Na drugi dzień tłumy zebrały się jeszcze liczniej. Po nabożeństwie koledzy zmarłego nieśli trumnę, robotnicy zaś potworzyli zwarte kolumny; zjawili się także bardzo licznie i w imponującej postawie robotnicy-żydzi (było ich podobno koło 700). Na cmentarzu orszak pogrzebowy zastał pełno policyi. Po skończonym obrzędzie religijnym rozległ się głos: „Towarzysze, nie rozchodźcie się!" Część odeszła, wielu się jednak zostało. Wygłaszano mowy rewolucyjne i wznoszono okrzyki: Precz caratem! Niech żyje socyalizm! Przemawiano także w żargonie... Wtedy zatrzęsła się ziemia pod kopytami dragońskich koni i naród zaczął uciekać, gdzie kto mógł, ale ci, którzy tworzyli zbitą masę przy grobie, ani się ruszyli z miejsca, tylko przemawiano w dalszym ciągu i wznoszono okrzyki.

W czasie szarży działy się straszne rzeczy: wielu pokaleczono, jedna kobieta została na miejscu stratowaną, jakiegoś chłopca poszarpały końskie kopyta. Część tłumu wszystkiemi ulicami uciekała do miasta, wojsko zaś wtargnęło na cmentarz i otoczywszy manifestantów, zmuszało do wyjścia. Manifestanci wyjść nie chcieli, ale kiedy policmajster zapewnił, że będzie każdy wolny i pójdzie do domu, wtedy wszyscy wyszli; byli jednak otoczeni przez żołnierzy i odstawieni do więzienia. W podwórzu więziennem manifestanci wywiesili czerwony sztandar i zaśpiewali donośnie; na to więźniowie odpowiedzieli wymownym buntem wewnątrz gmachu: z okrzykami rewolucyjnymi wybijano szyby, łamano drzwi i wywieszano czerwone szmaty w oknach. Więźniowie narobili szkody na kilka tysięcy. Wojska napędzono do więzienia straszną moc. Następnie zwycięska władza sortowała aresztowanych i wielu z nich uwolniła. Uwolnieni wyjść nie chcieli, zmuszono ich jednak do tego. Pomiędzy aresztowanymi okazało się 40 Łomżanek. Jedną osadzono w więzieniu na miesiąc, drugą na 2 tygodnie, 38 zaś zmuszono do opuszczenia więzienia. Pomiędzy aresztowanymi jest spora garstka wychowańców tutejszego gimnazyum i kilku studentów również Łomżaków. Żydzi, którzy wystąpili solidarnie w manifestacyi, liczne ponoszą jej skutki; ilu jednak jest żydów między aresztowanymi, nie wiadomo. Tyle z listu.

Dnia 17 b. m. aresztowano w Łomży na ulicy wychowańca tutejszego gimnazyum, ucznia klasy VI. Dodać należy, że tenże ma proces polityczny i był wypuszczony z więzienia za kaucyą.

Tego samego dnia podobno kogoś jeszcze aresztowano na ulicy; szczegóły niewiadome.

„Naprzód!"

O ogromnem rozszerzeniu się ruchu socyalistycznego w całym zaborze rosyjskim świadczy wielka ilość prowincyonalnych pism polskiej partyi socyalistycznej, które powstają obok centralnego organu „Robotnik". Do dawniejszych, jak: „Łodzianin", „Kaliski Kuryerek Robotniczy". „Górnik" dąbrowski, „Walka" wileńska, „Białostoczanin", „Echo robotnicze z Zawiercia", „Pobudka" lubelska, „Wici" radomskie, „Na barykady" warszawskie, „Świt" częstochowski itd., przybyło nowe pismo: „Naprzód!" siedlecki. Pisma te rozwijają się pomyślnie. — Niektóre z nich są drukowane w kraju w tajnych drukarniach, wszystkie zaś są wydawane i redagowane przez odnośne miejscowe komitety P. P. S.

* * *

O strejku powszechnym w Warszawie podają poniedziałkowe pisma warszawskie tylko lakoniczne notatki tej treści: „Dziś zrana od śniadania zaczęły stawać fabryki w różnych dzielnicach miasta. Do południa nie pracowały już prawie wszystkie fabryki na Pradze, oraz większość na Powiślu. W pozostałych miano przerwać pracę od południa. Wstrzymane również zostały roboty miejskie i murarskie, które ustawały kolejno pod wpływem wezwań agitatorów. W kilku punktach miasta przed południem próbowano wstrzymać ruch tramwajowy. Również przed południem wstrzymany został ruch pociągów na kolei nadwiślańskiej, oraz praca we wszystkich warsztatach rzeczonej kolei. W niektórych dzielnicach miasta od godz. 10 rano zamknięte były i sklepy. Kilka tramwajów na Woli przewrócono".

* *

O aresztowaniu zebrania przy ul. Mokotowskiej w Warszawie donosiliśmy w depeszach wczorajszych. Szczegóły o usiłowanej ucieczce jednego z towarzyszów, uczestniczących w owem zebraniu, i o pościgu policyjnym, podaje „Kuryer warszawski" pod tytułem „Strzały na dachu" w sposób następujący:

Wczoraj między godz. 6 a 7 wieczorem na dachu jednego z domów przy ul. Mokotowskiej, w pobliżu Marszałkowskiej, biegał jakiś młodzieniec, ubrany dość przyzwoicie, a za nim goniło kilku innych ludzi, do których uciekający dał 11 strzałów.

Uciekający przebiegł na dach domu nr. 21 i tam lufę rewolweru skierował do siebie, ale strzał ten nie pozbawił go życia, gruchocąc mu tylko szczękę.

Niebawem na miejsce wypadku zjechały władze policyjne i żandarmerya. Bramy domów przyległych zamknięto, jak również ul. Mokotowską od Pięknej do Marszałkowskiej oraz Koszykową od Mokotowskiej do Marszałkowskiej.

Raniony nazywa się jakoby Józef Montwiłł.

Język polski na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Pod tym tytułem pisze „Kuryer Warszawski": „Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej poczynił już u kilku fabryk tutejszych zamówienia na różne znaki i napisy w języku polskim, które niebawem, w myśl ostatnich przepisów, będą wywieszone na wszystkich stacyach, wagonach itd. Pierwszy taki napis stacyjny w języku polskim został już w tych dniach zamieszczony na frontonie ściany dworca kolejowego w Skierniewicach, a w ciągu przyszłego tygodnia wszystkie stacye i przystanki kolejowe otrzymają nazwy polskie.

Po wyczerpaniu się dotychczasowych biletów osobowych ukażą się niezwłocznie nowe w dwóch językach, a nadto wszelkie objaśnienia dla podróżujących, umieszczone wewnątrz wagonów, uzupełnione będą lada dzień polskiemi".

Przegląd społeczny.

Gospodarka w stryjskiej Kasie chorych. Piszą nam ze Stryja: W poniedziałek 14 b. m. wieczorem odbyło się w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Znicz" publiczne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale robotników z porządkiem dziennym: Stanowisko zorganizowanych robotników wobec zeszłorocznych wyborów delegatów do powiatowej Kasy chorych w Stryju i gospodarka w tejże.

Referował tow. Brojde, charakteryzując gospodarkę kliki. Wielka liczba robotników, z powodu zaniedbania ze strony zarządu Kasy, nie jest ubezpieczoną, mimo iż są zajęci, w razie choroby robotnicy ci skazani są na głód. Gospodarka powyższa grozi Kasie bankructwem, apteki nie chcą dawać leków, bo Kasa ma długi, szpital sam sobie ściąga należytość. Kontrola w Kasie jest tego rodzaju, że p. Kindler, droguerzysta, zastępca rządowego komisarza Kasy p. Wehrsteina, wystawia sobie rachunki przez nikogo niekontrolowane. Nędzną rolę odgrywa w Kasie p. Wehrstein, przemysłowiec tutejszy, radny miasta, kandydat na sejm. Pan ten w ubiegłym roku przyrzekał robotnikom, że w kilka dni po wyborach odda Kasę, że nie ma on czasu zajmować się nią i t. p., a mimo to trzyma się Kasy wszelkiemi siłami.

Stryjska Kasa chorych jest prawdziwem gniazdem złodziejskiem: przed paru dopiero tygodniami były sekretarz Kasy p. Sandner opuścił więzienie za kradzież 700 K, a gdyby sąd na niedawno odbytej rozprawie był dopuścił przeprowadzenie dowodu prawdy na okoliczność, że w Kasie kradną, co kto może, świat byłby się dowiedział wielu ciekawych szczegółów. Sam prokurator na rozprawie powiedział, że „gospodarka w Kasie chorych prowadzona jest pod psem". Następnie referent omówił „leczenie" robotników przez dra Löwa, poczem wniósł następującą rezolucyę uchwaloną jednogłośnie:

„Publiczne zgromadzenie robotników, odbyte 14 sierpnia 1905 w lokalu stow. rob. „Znicz", potępia gospodarkę Kasy chorych, wzywa ck. starostwo do bezzwłocznego załatwienia protestu, wniesionego przez członków kliki i zwołania walnego zgromadzenia delegatów Kasy chorych, a robotnicy oświadczają, że użyją wszelkich środków, prawnie im przysługujących, by zaprowadzić w instytucyi robotniczej ład i porządek".

Na zgromadzenie to afiszami zaproszono p. Wehrsteina, Kindlera i dra Löwa, ręcząc zupełną swobodę słowa, mimo to panowie ci nie mieli odwagi stanąć przed robotnikami.

O celach i zadaniach organizacyi robotniczej referował tow. Żuławski.

W dyskusyi zabrał głos tow. Ehrmann, w ostrych słowach piętnując gospodarkę w Kasie, przyczem zaznaczył, że jeżeli starostwo do kilku dni nie rozpisze walnego zgromadzenia delegatów, będzie proklamowany strejk, i kto wie, czy Stryj nie będzie świadkiem zajścia, jakie miało miejsce w Stanisławowie. Wniosek o wybór delegacyi, która ma przedstawić staroście żądania robotników, uchwalono jednogłośnie. Tow. Freulich żalił się na niewłaściwość postępowania zarządu i lekarza Kasy z chorymi. Prócz tego przemawiali tow. Mandziuch, Huczyński i inni. Z powodu spóźnionej pory przewodniczący zamknął zgromadzenie.

We wtorek udała się deputacya do starostwa, zastępca p. Szczurowskiego p. Stawski przyrzekł robotnikom, że do dwóch tygodni odbędzie się walne zgromadzenie Kasy.

KRONIKA.

Fabrykacya korespondencyj. Częstokroć w „Czasie" pojawiają się rzekome korespondencye z Warszawy, noszące na sobie wybitnie cechy fabrykatów, robionych na miejscu — nadgorliwie.

Taki charakter posiada i poniedziałkowe „Wrażenie w Warszawie", uklecone na bruku krakowskim na podstawie własnych rozumowań redakcyi „Czasu", krótkiej informacyi z warszawskiego „Słowa", przedrukowanej przedtem od dzielnie i ustępu z warszawskiej korespondencyi „N. fr. Presse"...

Tendencyą artykułu jest wykazanie, iż Królestwo powinno się pogodzić z carską „dumą", że uczucie zawodu w Warszawie, które skonstatowała niedzielna „N. fr. Presse" polega na niezdrowym pierwiastku „wygórowanego oczekiwania".

Bezpośrednio „styka się" z „N. fr. Presse" korespondencya „Czasu" w ocenie wrażenia, które manifest wywarł na poszczególne partye w Królestwie.

„N. fr. Presse" scharakteryzowała je w ten sposób: „Narodowi demokraci i wszechpolacy, którzy się rekrutują z drobnej szlachty i duchowieństwa, zachowują się — trzymając się prawa Polski stanowienia o sobie — indyferentnie wobec parlamentu centralnego i chłodno przyjmują wyjątkowe postanowienia, dotyczące Królestwa.

Partya postępowa, którą przeważnie reprezentuje inteligencya miejska, uważa dumę państwową za zarodek przedstawicielstwa ludowego, z którego dopiero z czasem mógłby się rozwinąć parlament. U tej partyi wzbudzają wyjątkowe postanowienia zdziwienie i żal.

W konserwatywnej partyi ugodowej, do której należy wyższa szlachta, panuje radość z powodu, iż Rosya wstępuje na nowe tory, prowadzące do państwa praworządnego, i dawanym jest wyraz nadziei, że wyjątkowe postanowienia ordynacyi wyborczej będą krótkotrwałe i zniesione po przeminięciu okresu przejściowego".

W „korespondencyi" „Czasu", robionej dla czytelników polskich, opuszczono ogólnikowe wyjaśnienia składu każdej z przytoczonych partyj, przykrojono ten ustęp do rozumowania na temat, czy Polacy wobec zwłoki, spowodowanej komisyą Solskiego zdążą wejść do styczniowej dumy — oraz dodano uwagę o destrukcyjnej robocie socyalistów.

W rezultacie ustęp ten brzmi w „Czasie" następująco:

„Ze stronnictw tutejszych wiadomość o wyłączeniu Królestwa Polskiego z ogólnej ordynacyi wyborczej do Dumy, względnie najobojętniej przyjęła tak zw. demokracya narodowa, która wogóle na Dumę rosyjską zapatruje się dość sceptycznie. Postępowcy upatrują w Dumie dopiero pierwszy zarodek parlamentaryzmu, ubolewają jednak, że wskutek zwłoki nie jest jeszcze pewne, czy reprezentacya Królestwa Polskiego uczestniczyć będzie w pierwszych, a tak ważnych dla dalszego życia konstytucyjnego, pracach Dumy. Zachowawcy uznając doniosłość zwołania żywią nadzieję, że przy dobrej woli uda się jeszcze wprowadzić reprezentantów Królestwa do pierwszej Dumy. Socyaliści nareszcie nie troszczą się ani o ordynacyę Królestwa Polskie o, ani o Dumę, zarzucając jej, że jest oparta na systemie kapitalistycznym i zamierzeją w dalszym ciągu prowadzić swą robotę destrukcyjną".

Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" w Krakowie poleca stancye, udziela rad i informacyi rodzicom i opiekunom młodzieży począwszy od 28 sierpnia b. r. codziennie od godz. 12 do 2 w południe w lokalu Towarzystwa przy ul. Szpitalnej l. 7, II. piętro.

Z teatru miejskiego. „Wesele", ten wielki utwór dramatyczny St. Wyspiańskiego, po kilku latach przerwy ukaże się jako wznowienie w dniu 26 b. m. na deskach teatru miejskiego po raz 50. Główną reżyseryę nad wszystkiemi próbami objął dyrektor Solski, który też w tem pierwszem przedstawieniu odtworzy rolę Gospodarza.

Wypadek w drukarni. We wtorek o 11 rano schwyciła transmisya od maszyny w drukarni Teodorczuka przy ul. Zielonej pomocnika Józefa Lenika, lat 48, za prawą nogę i zgniotła mu silnie prawe podudzie. Lenika po zaopatrzeniu przez stacyę ratunkową odstawiono wczoraj wieczór do szpitala.

Usiłowane samobójstwo. W poniedziałek 21 bm. o godz. 5 popołudniu usiłował odebrać sobie życie 25-letni mężczyzna zamieszkały przy ul. Łobzowskiej l. 37. Zażył on małą dozę rozcieńczonego kwasu karbolowego, a stacya ratunkowa, udzieliwszy mu pierwszej pomocy, przewiozła go do szpitala. Niedoszły samobójca miał już przed kilku tygodniami próbować odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, co mu się jednak nie udało. Przyczyną tej niechęci do życia ma być obawa przed policyą, która anonimowym samobójcą za nieczyste sprawki się zajęła.

Kongregacya kupiecka odbędzie we czwartek 24 b. m. posiedzenie w sali ratuszowej, celem naradzenia się nad żądaniami pomocników handlowych i powzięcia uchwał na wypadek ewentualnego strejku.

Odczyt. Z Zakopanego piszą nam: Dnia 16 b. m. wygłosił tu w sali hotelu Turystów, wśród licznie zgromadzonej publiczności, dr. Jodko Narkiewicz odczyt p. t. „Sejm ustawodawczy w Warszawie". Omówiwszy tło historyczne, na którem rozwijały się, mimo chwilowych stagnacyj, dążenia nasze do niepodległości narodowej, przedstawił prelegent zróżniczkowanie klasowe wśród społeczeństwa polskiego pod zaporem rosyjskim, objęcie w spadku idei niepodległości po szlachcie przez proletaryat, który silnie dzierży ten sztandar mimo nienaturalnej opozycie przeciw niepodległości a nawet autonomi, którą napotkać można nawet w szeregach socyalistów. Proletaryat polski znalazł oparcie nietylko w tradycyi historycznej, lecz też w ogólnym nastroju panującym w Królestwie, w wyższej stopie kulturalnej Polaków nad Rosyanami; nie dziw też, że hasło konstytuanty warszawskiej rzucone przez jeden z komitetów P. P. S., padło na grunt podatny i przyjęło się natychmiast, ogarniając nietylko sfery socyalistyczne lecz i elementy mieszczańskie. P. P. S. wytworzyła w Królestwie przez swą agitacyę przekonanie ogólne, że konstytucya rosyjska zupełnie nas zaspokoić nie może, lecz jedynie sejm konstytucyjny i parlament warszawski.

Przechodząc do konkretnych żądań przedstawia prelegent szczegółowo program P. P. S. w tej kwestyi. Podczas gdy polska partya postępowo-demokratyczna poniekąd za zgodą ziemców i konstytucyonalistów rosyjskich żąda autonomii i konstytucyi dla Polski takiej, by Polska pozostawała do Rosyi w stosunku jak np. Kroacya do Węgier, to P. P. S. nie spuszczając z oka sprawy zupełnej niepodległości narodowej żąda, jako minimum unii Polski z Rosyą na zupełnie równych zasadach: osobny parlament w Warszawie niezależny zupełnie od parlamentu rosyjskiego, rząd polski odpowiedzialny przed parlamentem polskim, odrębne wojsko, a tylko wspólność spraw zagranicznych, więc żąda unii personalnej, jaka istniała między Szwecyą a Norwegią przed rozwiązaniem unii, lub do jakiej obecnie dążą Węgrzy.

Co do sposobu doprowadzenia do skutku naszych żądań, to obok własnej niezmordowanej walki, sprzymierzeńcem naszym będzie wzmagająca się dezorganizacya caratu objawiająca się w najrozmaitszych formach, a osłabiająca państwo to co najmniej tak, jak wojna japońska i jak ciosy przez rewolucyę mu zadawane. Musimy tylko wytrwale każdą sytuacyę wykorzystać, bić wciąż taranem w tę rysującą się już bardzo twierdzę, a zwycięstwo będzie naszem.

Huczne oklaski nagrodziły prelegenta za jego znakomite przemówienie. *Dr. Zt.*

Echa tragedyi małżeńskiej. We wtorek rano odbyła się sekcya zwłok Heleny Kaniewskiej, ofiary krwawego zatargu małżeńskiego, który odegrał się w niedzielę w hotelu Warszawskim. Jako przyczynę śmierci stwierdzono ranę na karku zadaną strzałem z rewolweru. Kula bowiem naruszyła kręgosłup, powodując nieuniknioną śmierć.

Męża zabitej a zarazem sprawcę czynu Michała Kaniowskiego po ukończeniu dochodzeń policyjnych odstawiono do sądu, akta zaś wręczono prokuratoryi. Franciszek Żmuda, aresztowany w dniu krytycznym, nie będzie prawdopodobnie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, gdyż nie odnaleziono przeciw niemu żadnego dowodu, wykazującego współwinę w zbrodni.

Komisya inwestycyjna rady miejskiej odbyła 21 bm. wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Uchwalono zatwierdzić oferty na budowę szkoły wydziałowej na Kazimierzu zgodnie z wnioskami magistratu.

Fałszywy przewodnik. Policya podgórska przytrzymała niejakiego Nyczaja, który przed kilku dniami przedstawił się na Wawelu p. S., uczniowi politechniki w Rydze, jak przewodnik po Zamku.

Mniemany przewodnik wziął do potrzymania od S. nowe palto i... ulotnił się. Palto sprzedał, a pieniądze przepił; aresztowany przyznał się do czynu i wskazał nabywcę, od którego palto odebrano i wręczono poszkodowanemu.

Pożar wagonu. Strażnik dozorujący na torach kolei północnej, zauważył dziś w nocy po godzinie 1, że z jednego ze stojących wagonów towarowych wydobywa się woń spalenizny i dym. Ponieważ wagon ten napełniony był oliwą, oraz zapałkami, w obawie więc, by pożar nie przerzucił się na sąsiednie wagony, zawiadomił o wypadku służbę kolejową, która natychmiast wezwała straż pożarną. Na miejsce przybyły dwa plutony straży i zajęły się gaszeniem ognia, który objął już cały wagon. Po godzinnej akcyi ratunkowej pożar stłumiono.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.**

Środa przedostatnie przedstawienie: „Narzeczona milionerka", operetka w 3 aktach Henryka Bertè.

Czwartek ostatnie pożegnalne przedstawienie: „Małżeństwo na żart", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota 26 b. m.: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem Stanisława Wyspiańskiego.

Niedziela 27 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, z muzyką K. Hoffmana.

Poniedziałek 28 b. m. „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Wtorek 29 b. m.: „Dziady", sceny dram. w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Środa 30 b. m.: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 31 b. m.: „Kordyan", poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Piątek 1 września: „Na zawsze", dramat w 4 aktach Lucyana Rydla.

Sobota 2 września: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. Savage'a.

Niedziela 3 września: „Ksiądz Marek", poemat dramatyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

— **Wydział Stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów wyzn. mojż. w Krakowie** zawiadamia niniejszem, że książki szkolne dla ubogich uczniów wyznania mojżeszowego szkół średnich rozdawane będą w dniach 28 sierpnia b. r. między godziną 3 a 6-stą i 28 sierpnia b. r. między godziną 6 a 8-mą w lokalu szkoły ludowej przy ul. Starowiślnej 46.

Strejk powszechny w Warszawie.

„Konstytucyjne" przygrywki.

Aresztowanie uczonych, publicystów i t. d.

Warszawa, 23 sierpnia. Znaczna liczba banków była wczoraj zamkniętą. W banku dyskontowym dokonano rewizyi, gdyż podejrzywano kilku urzędników o akcyę rewolucyjną. Także u bankiera Natansohna przeprowadzono rewizyę, ale w obu wypadkach nic nie znaleziono. Masowe aresztowania trwają dalej. Strejk generalny trwa dalej, ale w mieście panuje spokój. Wskutek strejku zecerów dzienniki nie wyszły. Także dorożkarze należą do strejku.

Warszawa, 23 sierpnia. (Petersb. ag. tel.). Wczorajszy dzień minął bez krwawych starć, choć w mieście wskutek silnej agitacyi strejkowej panowało wielkie podniecenie. Przeszkodzono (?) kilku usiłowaniom urządzenia demonstracyj.

Strejk w Łodzi jest powszechny. W Pabianicach odbyła się ogromna demonstracya, ale nie przyszło do starcia. Dzienniki nie wyszły.

Petersburg, 22 sierpnia. Policya uwięziła przedwczoraj w miejscowości kąpielowej Udelnaja, znajdującej się w pobliżu Petersburga, 10 osób, między innymi historyka i publicystę Milinkowa, inżyniera profesora Brandta i innych publicystów i inżynierów.

Petersburg, 22 sierpnia. Aresztowanie Milinkowa nastąpiło z tego powodu, że odbyło się u niego zebranie prawego skrzydła konstytucyonalistów. Milinkow jest bardzo „umiarkowanym"; ogłosił on artykuł, w którym krytykuje wprawdzie ukaz o „dumie", ale nazywa wielkim krokiem naprzód na drodze do wolności.

Kozacy w gmachu „dumy".

Moskwa, 22 sierpnia. Inspirowane przez sfery rządowe „Russkoje Djeło" wzywa rząd, by w pałacu obrad „dumy państwowej" umieścił kozaków, aby „skłonić" posłów do „rozsądnego" głosowania.

Z Rosyi.

Berlin, 23 sierpnia. „Vorwärts" donosi z Petersburga, że „Związek związków" ogłosi wkrótce odezwę, w której zajmie stanowisko protestujące przeciwko ukazowi konstytucyjnemu jako prowokacyi ze strony rządu rosyjskiego.

Petersburg, 23 sierpnia. Od niedzieli odbywają się tu masowe aresztowania w kołach inteligencyi. Aresztowano czterech profesorów uniwersytetu i wielu studentów. Aresztowania te wywołały ogromne wrażenie. Jako powód podają udział aresztowanych w zebraniu zakazanego związku.

Berlin, 23 sierpnia. Z Petersburga donoszą do pism tutejszych: Związek organizacyj rewolucyjnych powziął uchwałę, ażeby wydany przez cara manifest ogłosić jako „bezczelną prowokacyę wszystkich ludów Rosyi" i natychmiast zmobilizować wszystkie rosyjskie koła rewolucyjne do dalszej gwałtownej walki z caratem. Równocześnie postanowiono zwalczać wogóle wszystkie nowe reformy i ustawy, nieoparte na powszechnem, równem prawie głosowania, i zorganizować opozycyę przeciw wyborom i agitacyi wyborczej do dumy.

Rokowania pokojowe zerwane!

Portsmouth, 22 sierpnia (Reuter). Witte zaprzecza wiadomości, jakoby prezydent Roosevelt zaproponował przekazanie rozstrzygnięcia kwestyj spornych sądowi rozjemczemu.

Paryż, 22 sierpnia. „Matin" donosi z Petersburga: Jeden z ministrów oświadczył, że **dojście do skutku pokoju jest niemożliwem.** Interwencya prezydenta Roosevelta może przedłużyć obrady o pewien czas, ale zupełnie nie daje nadziei pomyślnego wyniku rokowań.

„Matin" donosi z Portsmouth, że wobec stanowczego oświadczenia Wittego, prezydent Roosevelt ograniczył się tylko do wypowiedzenia swego zapatrywania w niektórych sprawach. Witte ponownie wyraził przekonanie, że obrady nie przybierają pomyślnego wyniku i dodał, **że Rosya stanowczo nie zgodzi się na odkupienie Sachalinu,** jako podstawę kompromisu.

Portsmouth, 22 sierpnia (Reuter). **Obie strony przygotowały protokóły,** które sobie wzajemnie przedłożą na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi pokojowej.

W protokóle wywodzą **rosyjscy delegaci** w sprawie odrzuconych warunków co następuje: W artykule V. Japonia przedstawia swe żądanie pozyskania Sachalinu, jako zupełnie usprawiedliwione jej narodowemi prawami, już choćby dlatego, że obecnie wyspa ta została faktycznie obsadzoną przez japońskie wojska. Rosyanie twierdzą, że przed r. 1850 Japończycy nie podnieśli żadnych pretensyj do Sachalinu, ponadto zaś nie byliby w możności kolonizować tę wyspę oraz, że rosyjskie prawa do tej wyspy uznane zostały ostatecznie w traktacie z r. 1875. W artykule IX domagają się Japończycy zapłacenia odszkodowania wojennego na podstawie faktu, że Rosya była stroną atakującą, a Japonia była zmuszoną dla utrzymania swojej niepodległości bronić się. Ponieważ Japonia wszędzie była zwycięską, jest uprawnioną do żądania odszkodowania. **Rosya odmawia zapłacenia odszkodowania, gdyż nie uznaje jakoby była pokonaną** i twierdzi, że Japonia nie ma żadnego prawa do żądania zwrotu kosztów, ponieważ japońskie wojska nie obsadziły żadnego rdzennie rosyjskiego obszaru. Takie żądanie jest bezprzykładne. **Rosya nigdy nie płaciła odszkodowania wojennego** nawet wtenczas, gdy Napoleon obsadził Moskwę.

Co do artykułu X. oświadcza Rosya, że żądanie wydania internowanych okrętów wojennych sprzeciwia się zasadom międzynarodowego prawa. Żądanie Japonii utrwalenia pokoju na dalekim Wschodzie przez ograniczenie potęgi morskiej, **odrzuca Rosya bezwarunkowo,** natomiast gotową jest do złożenia oświadczenia, że nie zamierza zagrażać władzy morskiej Japonii na dalekim Wschodzie.

Portsmouth, 23 sierpnia. (B. Reutera). Zapowiedziane na wczoraj po południu posiedzenie konferencyi pokojowej zostało do dziś odroczone. Jako powód podają, że sekretarze nie zdołali dotąd wygotować protokołu.

Portsmouth, 23 sierpnia. (B. Reutera). Jak słychać, powodem odroczenia wtorkowego posiedzenia konferencyi pokojowej jest to, że Witte oczekuje ostatecznej instrukcyi z Petersburga. Są pewne oznaki, że Japończycy dziś podadzą do wiadomości swą gotowość zrzeczenia się artykułu X. i XI., ale nie sądzą, aby ustąpili co do artykułu V. i IX.

Portsmouth, 23 sierpnia. (fl. Reutera). Wczoraj rano Rosen i Witte odbyli naradę z reprezentantem prezydenta Roosevelta.

Hamburg, 23 sierpnia. Do „Hamb. N. Nachr." donoszą z Petersburga: Rosyjski rząd w najbliższych dniach ogłosi protokoły konferencyi pokojowej i depesze wymieniane między carem i Wittem. Ma z nich wynikać, iż Rosya faktycznie dąży do honorowego pokoju.

TELEGRAMY.

Narady w Ischlu.

Ischl, 23 sierpnia. Wczoraj o 1 po południu odbyła się pod przewodnictwem cesarza w cesarskiej willi konferencya, w której wzięli udział trzej wspólni ministrowie i prezydenci obu gabinetów, austryackiego i węgierskiego. Narada trwała do godziny wpół do 5 po południu i dotyczyła sytuacyi, stworzonej przez węgierskie przesilenie, między innemi specyalnie kwestyi dalszego prowadzenia pertraktacyj w sprawie traktatów handlowych. Powzięto konieczne uchwały na wypadek, gdyby do czasu zebrania się sejmu węgierskiego nie nastąpiło rozwiązanie przesilenia. Wobec wiadomości rozmaitych pism krajowych i zagranicznych należy stwierdzić, że od początku przesilenia węgierskiego nie zaszła żadna zmiana w zapatrywaniach kół miarodajnych na kwestyę wojskową.

Wiedeń, 23 sierpnia. W sprawie wczorajszej rady koronnej w Ischlu donoszą tutejsze dzienniki, że popołudniu bar. Fejervary był ponownie na audyencyi. Pozostanie on jeszcze dziś w Ischlu i będzie jeszcze raz na posłuchaniu. Do Ischlu został także powołany minister skarbu Kosel. Cesarz miał zatwierdzić wszystkie propozycye bar. Fejervaryego. Według tych propozycyj w razie, jeżeliby nowa sesya sejmu węgierskiego nie sprowadziła żadnej zmiany, traktaty handlowe zostaną do końca doprowadzone bez udziału węgierskiego rządu i sejmu. Wspólny budżet zostanie ustalony bez delegacyj, a zamiast rekrutów zostaną powołani zapasowi rezerwiści. Następnie w jesieni zostałby sejm rozwiązany, a nowe wybory przeprowadzone na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Komisya przemysłowa.

Wiedeń, 23 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi przemysłowej po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek posła Huebera, wyrażający się w zasadzie za zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia w stanie handlowym, a to wszystkimi głosami przeciw 2.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 22 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra honwedów, zarządzające, aby doręczanie kart powołujących do wojska, celem uproszczenia manipulacyi, aż do dalszego rozporządzenia odbywało się za pośrednictwem poczty. Rozporządzenie w dalszym ciągu zbija obawy i mylne zapatrywania w sprawie powoływania rezerwistów i podnosi, że powołanie rezerwistów i rezerwistów uzupełniających jest naturalnie tylko na czas ćwiczeń i niema mowy, aby z tego powodu, wbrew przepisom wojskowym, żołnierze byli w dalszej służbie wojskowej zatrzymani.

Budapeszt, 23 sierpnia. (Węg. biuro kor.). Secesyjna grupa liberalnej partyi odbyła wczoraj po południu konferencyę. Komunikatu nie wydano. Jak słychać, dyskutowano nad trzema wnioskami. Na dzisiejszą konferencyę pewna ilość członków nie przyjdzie, gdyż zgłosili swe wystąpienie z partyi liberalnej, liczba ich jednak nie przeniesie 10.

Strejk w kopalni.

Pięciokościoły, 23 sierpnia. Tutejsi robotnicy techniczni i maszyniści odbyli wczoraj wieczorem zgromadzenie, na którem postanowili przyłączyć się do strejku robotników węglowych. Kompanie wojska, utrzymujące porządek, powiększono.

Austrya i Włochy.

Wiedeń, 23 sierpnia. „Politische Korrespondenz" pisze z Rzymu: „W kołach włoskich objawiło się zapatrywanie, że przez zapowiedziane w południowym Tyrolu manewry, naruszono uchwałę podczas zjazdu ministrów w Abbazyi, aby na granicy nie odbywać ćwiczeń wojskowych. Nawet najpoważniejsze pisma włoskie — między innemi „Messaggero" — dały wyraz temu zapatrywaniu.

Wobec tego możemy z całą stanowczością stwierdzić, że zapatrywanie to jest błędne, gdyż rządy włoski i austro-węgierski podobnej uchwały wcale nie powzięły, wszelkie więc kombinacye, wywodzone z tej premisy, są przez to samo bezpodstawne".

Rozwiązanie unii.

Chrystyania, 22 sierpnia. Storting odbył wczoraj przed południem tajne posiedzenie i obradował nad przedłożeniem rządowem w sprawie rozpoczęcia rokowań z Szwecyą. Przedłożenie przyjęto 104 głosami przeciw 11. Przedłożenie to upełnomacnia rząd do podania Szwecyi do wiadomości wyniku głosowania ludowego i do podjęcia rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania kwestyj, dotyczących unii, jakoteż do zamianowania delegatów, którzy mają Norwegię zastępować przy pertraktacyach z Szwecyą.

Milionowa defraudacya.

Paryż, 22 sierpnia. Kasyer „Comptoir d'escompte" Jan Franciszek Galley zdefraudował w tej instytucyi 5 milionów franków. Żył on bardzo wystawnie. Przewidując wykrycie defraudacyi, uciekł ze swoją kochanką, panią Sohet, używającą pseudonimu de Morelli, na wynajętym przez siebie za 45.000 franków jachcie północno-niemieckiego Lloydu „La Catharina" do Argentyny. Jacht ten ostatni raz widziano u wybrzeży hiszpańskich. Wysłano listy gończe.

Nowy zatarg marokański.

Tanger, 22 sierpnia. (Reuter). Poseł francuski wręczył dzisiaj w Fezie notę, w której w sposób stanowczy domaga się wypuszczenia na wolność algierskiego kapitana, ukarania winnych i zapłacenia odszkodowania. Słychać, że rząd francuski na wypadek nieuczynienia zadość temu żądaniu, planuje natychmiastową demonstracyę, t. j. obsadzenie jakiego punktu na granicy algierskiej lub też demonstracyę flotową przed jednym z portów marokańskich. Koła dyplomatyczne są przekonane, że sułtan da natychmiast zadośćuczynienie.

Żółta febra.

Nowy Orlean, 23 sierpnia. Zaszło tu 61 nowych zasłabnięć na żółtą febrę, z tego 9 z wynikiem śmiertelnym. Także w okolicy Nowego Orleanu wydarzyły się liczne wypadki zasłabnięcia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie komitetu partyjnego miejscowego w Krakowie** odbędzie się we środę 23 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. robotn., Mały Rynek 6.

× **Posiedzenie komisyi zawodowej w Krakowie** odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

× **Posiedzenie komisyi cennikowej krawców** odbędzie się w czwartek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem, Mały rynek 6. Na porządku dziennym sprawa uczniów, krawców wojskowych i sprawa statystyki robotnic. Wnioski. Z powodu ważności przedmiotu obrad pożądany liczny udział.

× **Baczność pomocnicy fryzyerscy w Krakowie!** W niedzielę 27 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu przy ulicy Starowiślnej 42 odbędzie się poufne zebranie. Porządek dzienny: Ostatnie zajście w cechu a stanowisko pomocników. Koledzy! Ze względu na ważność sprawy jawcie się jak najliczniej.

× **Wieczór Lassallowski.** Staraniem stow. „Postęp" w Krakowie, ul. Starowiślna 42, odbędzie się w sobotę 2 września uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy śmierci Ferdynanda Lassalla. Wstęp 40 h. Program: Chór robotniczy. Przemówienie tow. dra Emila Bobrowskiego. Deklamacya.

× **Baczność młodociani w Krakowie!** W niedzielę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi tow. dr Emil Bobrowski odczyt dla robotników młodocianych chrześcijańskich p. t.: „położenie robotników młodocianych a organizacya", w lokalu przy ulicy Starowiślnej 42.

× **Poufne zgromadzenie podgórskich robotników piekarskich** odbędzie się w piątek w lokalu stow. „Postęp" w Podgórzu (Mały Rynek 4). Ze względu na ważność spraw pożądany jak najliczniejszy udział.

× **Podgórze. Baczność robotnicy budowlani!** W piątek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie robotników budowlanych w lokalu stow. „Postęp", Mały Rynek 4.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr 510)